



W połowie XIX wieku pabianicki fabrykant Rudolf Kindler kupił porządowy (jeszcze wcześniej – kościelny) majątek Widzew. W 1897 roku Oskar Kindler (syn Rudolfa) wniósł tu – za gigantyczną wówczas sumę 120 tys. rubli – okazały pałac w stylu neorenesansu-francuskiego. Po śmierci Oskara majątek przeszedł w ręce jego córek: Heleny i Zofii. Helena Herse była żoną właściciela dużego domu mody w Warszawie. Zamieszkała w pałacu i podjęła się samodzielnego administrowania majątkiem. W pałacu mieszkała też do śmierci w roku 1935, wdowa po Oskarze Kindlerze. Natomiast Zofia (w wy-

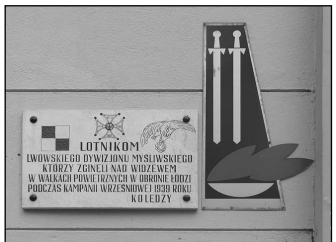
panu dyrektorowi Arkadiuszowi Bieleckiemu za udostępnienie tego miejsca. To było miejsce wprost idealne do przeprowadzenia konkurencji sprawnościowych. Rozegrano trzy sprawnościówki – ich autorem i kierownikiem był kol. Tomek Sobolewski.

Po półgodzinnej zabawie konkursowej „jadziem dalej”, na trasę II odcinka. Po 100 metrach pokazujemy uczestnikom miejsce chwały polskich lotników. We wrześniu 1939 r., na polach widzewskiego majątku, istniało polowe lotnisko. Stosowna tablica pamiątkowa wisi na budynku tutejszego Zespołu Szkół Rolniczych, którego



patronem jest major pilot Władysław Szczesniowski, dowódca 161

niku podziału majątku otrzymała słynne ogrody widzewskie) wyszła za mąż za inż. Emiliana Lotha, współwłaściciela łódzkiego przedsiębiorstwa firmy Fiat i jednego z założycieli Rotary Club Łódź. Była matką Stanisława Lotha, znanego polskiego operatora filmowego.



Eskadry Myśliwskiej. Lotnicy z tej i 162 Eskadry z III Dywizjonu 6. Pułku Lotniczego startowali stąd, by bronić nieba nad Łodzią. Przed szkołą stoi na postumencie samolot Mig-15 lub polski licencyjny Lim. Może ten odrzutowiec jest tu trochę nie na miejscu, bo powinna tu stać przedwojenna P-7-ka lub P-11-ka (ew. choćby ich replika) ale ... skąd taką wziąć?

Z takimi heroicznymi wrześniowymi dniami związany jest też, choć w negatywnym sensie, budynek pałacu Oskara Kindlera w Widzewie.



Jak już wiemy, we wrześniu 1939 r. obok pałacu miał swoje lotnisko polowe III Dywizjon Myśliwski. Z tej bazy piloci latali na patrolowanie i tzw. zasadzki, wracając tu na uzupełnianie paliwa i amunicji. Niestety, piąty dzień wojny był czarnym dniem dywizjonu.

Sierż. Karol Surma służył na stanowisku szefa mechaników 162 Eskadry III Dywizjonu i na stronie: www.albumpolski.pl/artukul/Wrzesniowe-opowiesci-sierz-Karola-Surma/46/820 można znaleźć jego wspomnienia z Widzewa. Tu przytoczę tylko krótki fragment:

„(...) Po dwudziestu latach, w rocznicę wybuchu wojny, byli członkowie Dywizjonu zorganizowali wycieczkę na owe wrześniowe lotnisko. Tam rozmawiając z mieszkańcami natknęli się na świadków ich walk wrześniowych. (...) Pewien starszy człowiek pamiętał nasz pobyt i walki powietrzne przez nas toczone, a nawet niektórych z nas poznał osobiście. Otóż, opowiedział on, że w czasie okupacji właściciel pałacu - Niemiec, chwalił się, iż przez cały czas naszego pobytu w Widzewie miał zainstalowaną radiostację nadawczo-odbiorczą na poddaszu pałacu. Widok na lotnisko miał wspinały i wszystkie nasze poczynania przekazywał tam gdzie trzeba. (...) Niestety, piąty dzień wojny był czarnym dniem dywizjonu. Z samego rana odleciały tylko dwa klucze na zasadzki, pozostałe maszyny na patrolowanie bądź stały nadal pod stertami na naprawie. Niemiecki obserwator na poddaszu pałacu nie próżnował. Wybrał moment, gdy gotowe do startu były tylko dwie maszyny. Trzy powróciły z patrolowania i kołowały dla uzupełnienia paliwa. Właśnie w tym momencie nadleciało niespodziewanie, lotem koszącym 20 Messerschmittów -109...”



Dalej uczestnicy rajdu pojechali przez Rypultowice (należące dziś do Pabianic), przez Łaskowice i Chocianowice (obie wsie już w granicach Łodzi) oraz przez dawną, historyczną osadę młyńską Charzew (dziś zupełnie wyludnioną), dojeżdżając od tyłu do lotniska Lublinek. Droga jak na „Hubalu” – piachy i kałuże, choć krajobraz już skażony nowoczesnością. Za siatkowym ogrodzeniem najstarsza część pola wzlotów ze starą betonową drogą obwodową (hitlerowskiej proveniencji), ze stojankami dla wojskowych samolotów... W dali widać przedłużony, nowoczesny pas startowy a obok wystrella w niebo kanciasta budowla nowej wieży kontrolnej łódzkiego, międzynarodowego portu lotniczego im. Wł. Reymonta...

Ulica Stanisława Dubois, to znów teren dawnego miasta Ruda Pabianicka a od czasów przedwojennych, poprzez niemiecką okupację, po lata 60-te, w tym miejscu wiodł główny wjazd na łódzkie lotnisko.

Obok, pod adresem ul. Stanisława Dubois 119a, w latach 50-tych i 60-tych ubiegłego wieku, działały Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne, w których przeprowadzano remonty główne motocykli Ludowego Wojska Polskiego – M72 i K-750.





Dorabiano tu też seryjnie wiele części do tych motocykli. Obok była też jednostka wojskowa. Dziś jedynym śladem po wojsku są Wojskowe Zakłady Łotnicze, remontujące helikoptery, ale to już spółka na cywilnych zasadach prawa handlowego. A w miejscu po jednostce – szkół! Ultra nowoczesne laboratorium pod nazwą Bionanopark. Zobacz www.technopark.lodz.pl/pl/bionanopark Tak oto, do Rudy Pabianickiej, powszechnie odbieranej jako miejsce, gdzie czas się zatrzymał – wkroczył XXI wiek.

Dalej pokazujemy następne ciekawe miejsca w tej części Rudy Pabianickiej, między innymi: dwa baraki, które zostały się po jenieckim obozie Stalag Luft 2, dla sowieckich lotników, oraz zabytkowy budynek, pochodzący jeszcze z czasów carskich, gdzie podczas wojny była komendantura wspomnianego obozu.

W tej części rajdu na tablicach z nazwami ulic pojawia się napis Rokicie. Dlaczego? Otóż, to taki niezbyt udany pomysł łódzkich radnych. Co prawda, w skład miasta Ruda Pabianicka weszły w 1923 roku tereny Rudy, osady młyńskiej Chachuła i część wsi Nowe Rokicie, ale gdy zapytacie tutejszych mieszkańców – na pewno powiedzą, że mieszkają „NA RUDZIE”!

90-lecie nadania Praw Miejskich Rudzie Pabianickiej

W 1941 roku, po uderzeniu Niemiec na ZSRR, na terenie Rudy Pabianickiej (przemianowanej na Erzhausen i włączonej do Litzmannstadt) hitlerowcy zorganizowali obóz dla sowieckich jeńców wojennych z jednostek lotniczych. Stalag Luft 2 podlegał Luftwaffe i jeńców wykorzystywano do pracy w łódzkich fabrykach lotniczych oraz do rozbudowy lotniska. Na zdjęciu lotniczym z maja 1942 r., widać teren obozu, rozmieszczenie baraków, budynki obsługi, obozowy lazaret i budynek komendatury.

ZADANIE: Zachowały się trzy pobozowe budynki (były tu koszar straż obozowej). Wpisz jaki znak drogowy stoi przed nimi.

ZADANIE TURYSTYCZNE 2K

JESTEŚ TUTAJ

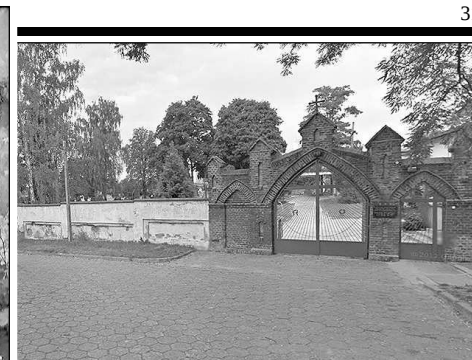


Przejeżdżamy też całą ulicę Starogardzką z ładną zabudową willową, gdzie, na trawniku przed posesją z numerem 13-tym, leży spory głaz. Zadanie turystyczne w tym miejscu polegało na odpowiedzi na pytanie, co ten „kamyczek” ma wspólnego z redakcją i stowarzyszeniem MMH? Trudne było, choć w końcu, ktoś „zaskoczył”, że chodziło o adres...

Następnie pokazaliśmy uczestnikom tablicę przy dawnej fabryce Arnolda Bajera, poświęconą pamięci Polaków pomordowanych w znajdującym się tu drugim na Rudzie niemieckim obozie – tym razem przesiedleńczym.

Przed wojną Ruda Pabianicka nazywana była „Małym Berlinem” ze względu na duży odsetek mieszkańców narodowości niemieckiej (14%). Przedwojenny wkład tej społeczności w rozwój miasta był znaczny. M.in. pastor Johannes Zander położył duże zasługi dla rozwoju szkolnictwa w Rudzie Pabianickiej. Niestety, we wrześniu 1939 r., większość folksdojczów (mimo, że miała polskie obywatelstwo) dała się porwać hitlerowskiej ideologii, niejako przekreślając przedwojenne niemieckie zasługi...

Dziesięć dodatkowych minut daliśmy uczestnikom na obejrzenie wystawy starych rudzkich fotografii w Centrum Zajęć Pozaszkolnych nr 2 (dawnej domu kultury) na ulicy Sopockiej. Stąd już blisko na metę odcinka II na małym parkingu u podnóża Rudzkiej Góry, gdzie uczestnicy rajdu mieli



godzinę przerwy na: konkurs wolnej jazdy, odpoczynek przy muzyce, posilenie się żurkiem i ... zjazd saneczkami. Ale po kolei.

Rudzka Góra jest najwyższym wzniesieniem w Rudzie Pabianickiej. Ma wysokość 230 m n.p.m. i ze szczytu można obejrzeć panoramę całej okolicy. Podnóżę Rudzkiej Góry to dziś ładne, zadbane, „magiczne” miejsce. Znajdująca się tu restauracja „Bacówka u Józka” jest chętnie odwiedzana, nie tylko przez rudzian. Właściciel



poczęstował uczestników naszego rajdu pysznym żurkiem z jajkiem i kielbasą - jedną ze specjalności tej restauracji.

Rudzka Góra powitała nas też muzyką, bo specjalny koncert dali tu młodzi artyści ze wspomnianego już Centrum Zajęć Pozaszkolnych nr 2 z ul. Sopockiej.

CZPnr2 to najprężniej działająca placówka kulturalna na Rudzie, działająca pod kierownictwem pani dyr. Małgorzaty Zbicińskiej, która nawet osobiście nam tu pięknie zaśpiewała kilka utworów w stylu country.

Atrakcją Rudzkiej Góry jest też letni tor saneczkowy. Tor oparty jest na grawitacyjnym systemie zjazdu, ma długość 580 m (długość trasy wyjazdowej 160 m).



Każdy z uczestników miał zapewniony w ramach rajdowych atrakcji jeden zjazd. Kol. Bartek Zabdyr postanowił zabrać też na ten zjazd kamerę (zamocowaną na kasku), z którą jechał cały rajd. Bartku, czekamy na filmiki.

Pierwsze zadanie turystyczne III odcinka rajdu dotyczyło „kultowej kamienicy na rudzkim Marysinie. Zobaczcie sobie: <http://imageshack.us/a/img4/8287/0jsj.jpg> To miejsce jest też związane z biuletynem MMH poprzez ... miejsce urodzenia jego redaktora naczelnego. ☺

Charakterystycznym miejscem w Rudzie Pabianickiej (od samego zarania miasta) była fabryka Adolfa Horaka, największy i najnowocześniejszy zakład w mieście. Obok znajduje się też pięknie odrestaurowany – ponad 100-letni – pałac tego fabrykanta. Dziś w dawnej fabryce Horaka działa kilka firm – między innymi sponsorzy naszego rajdu: „PROTEKT”, producent sprzętu do bezpieczeństwa prac na wysokościach,



oraz Fabryka Krawatów i Tkanin Liturgicznych „NEK”. Natomiast pałac Horaka jest siedzibą biur firmy „POLDEM” – producenta eleganckich mebli tapicerowanych.

Musieliśmy też pokazać uczestnikom drugi ładnie odbudowany pałacyk przy ul. Pabianickiej. Mieszkał w nim wraz z rodziną fabrykant Artur Meister, właściciel założonej jeszcze przed I wojną wykańczalni „Pierwsza” (głównie tkanin jedwabnych). W dobie transformacji ustrojowej – ta cał-



kiem jeszcze solidna fabryka została zburzona i powstała tu hala hurtowni „SELGROS” – notabene też sponsora naszego rajdu (z majątku Meistra ostał się tylko ów pałacyk).

Następnie pokazaliśmy uczestnikom skansen ... rudzkiego bruku. W ramach walki z bezrobociem, magistrat Rudy Pabianickiej finansował wiele robót publicznych.

